665

TEATR

NOWOŚCI BRYTYJSKICH CIĄG DALSZY

Nie kroniki szekspirowskie, które otwierały nową siedzibę Royal Shakespeare Company (zob. „Życie Literackie" nr 26 1982) lecz właśnie grana na starej, zasłużonej scenie Aldwych sztuka C. P. Taylora „Good" stała się przebojem roku. Próbuje ona pokazać mechanizm, w jaki sposób uczciwy i przyzwoity Niemiec, profesor wyższej uczelni, staje się walczącym i niebezpiecznym dla otoczenia nazistą. Alan Howard z wielką precyzją przeprowadza tę duchową transformację, jakiej doznaje John Halder, który rozpoczyna swoje kwestie od słów: „Hitler nie może trwać", a kończy oskarżeniem: „To wszystko jest żydowską robotą".

W kręgu tej tematyki mieści się również najnowsza propozycja Hampstead Theatre, eksperymentalnej sceny, pamiętnej dzięki brytyjskiej prapremierze „The Elephant Man". Sztuka francuska Jean-Claude Grumberga, zatytułowana „Dreyfus" przenosi nas do żydowskiego getta małego miasteczka w Polsce, gdzie amatorska grupa teatralna usiłuje przygotować przedstawienie o aferze Dreyfusa. Akcja tej pełnej czarnego humoru scenicznej opowieści skupia się wokół wysiłków reżysera, który — jako jedyny świadom życiowych paraleli do materii tekstu — rozmaitymi sposobami zmusza członków swojego zespołu do pracy nad spektaklem.

* * *

Wielki konkurent RSC, a niedawny potentat-monopolista, National Theatre pozyskuje widza różnymi sposobami. Tom Stoppard, adaptując na scenę Lyttelton farsę wiedeńskiego XIX-wiecznego dramaturga Johanna Nestroy'a, nadał jej tytuł „On the Razzle", co najlepiej oddaje slangowe „iść w Polskę". Farsa pokazuje wysiłki właściciela sklepu kolonialnego, który ściga uciekającą z kochankiem siostrzenicę, i przygody dwójki urzędników mających spisać ślubny kontrakt. Wszyscy oni spotykają się na wiedeńskiej karuzeli (drugie znaczenie tytułu).

Pozycją reprezentacyjną National Theatre miała być jednak adaptacja „Don Kichota", dokonana przez Keitha Dewhursta. Ale już pierwsze głosy o rockowo-muzycznej oprawie inscenizacji Billa Brydena świadczą, że mimo doskonałej roli Paula Scofielda jako Don Kichota rzecz jest chybiona. Stoppard jeszcze raz wygrał.

* * *

West End zachęca dwiema propozycjami: graną na scenie Savoy'u farsą Michaela Frayna „Noisses Off" i wystawianą w Queen's sztuką Juliana Mitchella „Another Country".

„Noises Off" to „farsa w farsie". Grupa niezdolnych, ale zapalonych aktorów próbuje sztukę, której treści korelują z ich życiową sytuacją. Sztuka opowiada o parze powracającej z Hiszpanii do Anglii, kiedyś uciekli przed płaceniem podatków. Tymczasem agent państwowy używa ich opuszczonego domostwa do seksualnych zabaw z młodą dziewczyną. Kiedy, na dodatek, pojawi się w ich towarzystwie żebrak, gagom nie ma końca. Nie ma też końca w bałaganie treściowym tej wielopiętrowej konstrukcji.

Sztuka Mitchella, też w założeniu komedia, tłumaczy, w jaki sposób Guy Burgess, bohater żyjący w Anglii lat trzydziestych, najpierw zakosztował uciech homoseksualnych, by potem zostać szpiegiem i zdrajcą. Spowiedź bohatera to zarówno próba samousprawiedliwienia, jak i oskarżenia społeczeństwa.

Z KRAJU

W ciągu sierpnia śmierć wśród ludzi polskiej Melpomeny zebrała niemałe żniwo. Zmarły dwie nestorki scen polskich:

HELENA GRUSZECKA, lat 81, związana w dwudziestoleciu międzywojennym z teatrami Łodzi, Wilna, Poznania, Lublina i Warszawy, po wojnie zaś aktorka stołeczna, od 1954 występująca w Teatrze Komedia.

ZUZANNA ŁOZIŃSKA (na zdj.), lat 86, debiutująca na scenie lwowskiej, by potem występować w Krakowie, Stanisławowie (przed wojną), Katowicach, Opolu i Wrocławiu (po wojnie), a od 1946 pozostać wierną Jeleniej Górze i Teatrowi Cypriana Norwida. Ostatnio odkryło ją młode kino. Debiutowała w „Płomieniach" Ryszarda Czekały, potem zagrała w „Gorączce" Agnieszki

Holland, a teraz oglądamy ją na ekranach w „Debiutantce" Barbary Sass w roli matki głównego bohatera, granego przez Andrzeja Łapickiego. Na premierę czeka jeszcze jeden film z udziałem Zuzanny Łozińskiej: „Klakier" Janusza Kondratiuka, gdzie aktorka tworzy postać, dla której pierwowzorem była Mieczysława Ćwiklińska.

W wypadku samochodowym zginęła **ZOFIA WEISS-WĄSOWICZOWA**, aktorka i reżyserka, absolwentka Studia Teatralnego Iwo Galla, od początku swojej scenicznej kariery występująca w Krakowie, najpierw w grupie DAL Juliusza Osterwy, potem w Teatrze Młodego Widza, Starym Teatrze, Teatrze Satyryków, a od 20 lat na scenie Operetki.

Zmarli dwaj przedstawiciele dwóch reżyserskich pokoleń: **JÓZEF WYSZOMIRSKI**, lat 73, wszechstronny reżyser, w teatrach Warszawy, Łodzi i Katowic, organizator życia teatralnego, pedagog.

HELMUT KAJŹAR, lat 41, związany z teatrami Wrocławia, Krakowa i Warszawy, współpracujący stale z zespołami RFN, autor sztuk teatralnych („Paternoster", „Rycerz Andrzej", „Gwiazda", „Trzema krzyżykami", „Villa dei misteri", „Obora"), tłumacz, eseista, rozpoczynający karierę w Teatrze 38, któremu nadał swoimi inscenizacjami oryginalne artystyczne piętno.